

# Jagla, Jowita

---

## Zęby, robaki, ból i zakłęcie - refleksje nad ikonografią stomatologiczną i folklorem zębowym

---

Medycyna Nowożytna 16/1 - 2, 7-29

---

2009 2010

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# Zęby, robaki, ból i zakłęcie – refleksje nad ikonografią stomatologiczną i folklorem zębowym

Historia stomatologii, a ściślej historia walki z bólem zębów kształtowała się z wyjątkowym trudem. Począwszy od starożytności do czasów nowożytnych powstawały uczone prace traktujące o leczeniu zębów, prezentujące zasób lekarstw i metody leczenia dziąseł, stanów zapalnych, przedstawiające zakres narzędzi stomatologicznych, modele sztucznych szczęk i pojedynczych sztucznych zębów [m.in. *Canon medicinae* Awicenny (X/XI w.); *Praktyka lekarska dla tego, kto nie może liczyć* Abulcasisa (X– XI w.); *Traktat o chirurgii albo o rozkoszy* Wilhelma z Saliceto (XIII w.); *De humani corporis...* Vesaliusa (XVI w.); *Dix livres de la chirurgie* Ambroise Pare (XVI w.), *Badania dotyczące prawdziwej anatomii zębów, ich natury i właściwości oraz chorób, które im się przydarzają i Esej o zębach* Urbana Hemard (XVI w.), itp.]<sup>1</sup>, jednak poważny przełom w wiedzy medycznej nastąpił dopiero w wieku XVIII, wraz z badaniami i publikacją *Le chirurgien dentiste; ou, traité des dents* (1728 r.) francuskiego chirurga, oficera Marynarki Królewskiej Pierra Faucharda. Dzieło to, w dużej mierze kompilacja prac wcześniejszych, wzbogacona praktyczną wiedzą au-

---

<sup>1</sup> O historii stomatologii m.in. M. Ring, *Geschichte der Zahnmedizin*, München 1997; A. Baron, P. Baron, *Stomatologia w malarstwie*, tłum. A. Śpiewak, J. Kiełbasa, P. Mróz, Kraków 1999.

tora i sumiennymi grafikami rozpoczyna nowy etap w historii stomatologii. Fauchard przywrócił godność profesji lekarzy, którzy zyskują wówczas miano „operatorów zębowych” i „ekspertów zębowych”<sup>2</sup>. W wieku XIX dynamiczny rozwój wiedzy stomatologicznej staje się udziałem chirurgów angielskich i amerykańskich.

Niestety wiedza dotycząca leczenia zębów rozwijała się w środowisku dość hermetycznym, nie wpływając zbyt mocno na powszechność ulepszania zabiegów. Tak naprawdę bardzo rzadko leczono zęby u chirurgów, częściej u balwierzy i kowali, a nade wszystko u tzw. „rwaczy zębowych”.

„Rwacze zębowi” pierwszy raz pojawili się w Italii, w okolicach Spoleto w wieku XII i chociaż nie posiadali żadnego wykształcenia chętnie korzystano z ich usług. Działalność rwaczy opierała się na usługach świadczonych ludności podczas jarmarków i odpustów, które zwabiały owych pseudo-medyków możliwością łatwego zarobku. Przybycie „chirurga-szarlatana” na plac wypełniony świętującą gawiedzią wywoływało zawsze wiele zamieszania, a poprzez aurę egzotyki stawało się jedną z publicznych rozrywek. Zamieszanie i nastrój tworzyli towarzyszący „medykowi” i opłacani przez niego trębacz, linoskoczkowie, muzykanci i wesołkowie. Po wybudowaniu specjalnego podium przystępowano do spektaklu wrywania zębów. Pacjent zasiadał na scenie poddając się działaniom „medyka”, a ponieważ zabiegi wykonywano bez znieczulenia, dramatyczne okrzyki chorego zagłuszano muzyką i przedstawieniem odgrywanym przez aktorów należących do świty chirurga. „Rwacze zębowi” nie posiadali wykształcenia, jednak chcąc za takowych uchodzić ustawiali na podium tajemnicze fiołki z „lekami” i zawieszali dyplom lekarski, najczęściej własnej roboty. Niekiedy umieszczali nad sceną wypchanego krokodyla – symbol wiedzy naukowej, rozwijali chorągwie z portretem mistrza i napisem „Fama volat”, lub prezentowali proporce z narysowanymi układami gwiazd bądź emblematami dentystycznymi. Tego typu akcesoria poświadczały rzekomą światowość medyka, jego zażyłość, ale też onieśmiały widzów i chorych, stając się eksponatami „magicznego teatru stomatologicznego”. Silna konkurencja zawodowa wytworzyła sytuację, która zmuszała wędrownych medyków do walki o pacjentów. Objawiała się ona włączaniem w skład trupy karłów i karlic, tresowanych psów, osłów, małych mających przyciągać większą liczbę widzów. W XVII wieku niektórzy rwacze wykonywali zabiegi konno – nie schodząc z siodła lub (już w wie-

<sup>2</sup> M. Ring, op. cit. s. 160–166.

ku XIX w.) zapraszali pacjentów do własnych powozów! Wszystkie wyżej wymienione działania poświadczą niezwykle bogata ikonografia, która począwszy od wieku XV ukazuje sztuczki cyrkowe, drobne kradzieże zlecane przez rwaczy i dokonywane w trakcie pokazów, przedstawia cierpienie pacjentów przywiązanych do krzesła, pozbawianych nie tylko zębów, ale też fragmentów dziąseł. Co więcej sami rwacze są ukazywani nie tylko jako szarlatani, ale też jako opływający w bogactwo sztukmistrze, obwieszani biżuterią z zębów. Rwacze wrywają zęby, ale także dokonują innych zabiegów: wykonują trepanację, stawiają bańki, nastawiają złamane kończyny. Ich moc, siła i magia obezwładnia chorych, na francuskiej rycinie akwarelowej z 1582 roku napis umieszczony przy rwaczu głosi złowieszczo: „Kiedy wrywam komuś ząb i zadaję ból, on sika w swoją koszulę i jego twarz zmienia kolor. Trzem lub czterem pomocnikom każę trzymać najgorszych pacjentów, bowiem skoro ja zadaję ból, to oni mogliby mnie pobić”<sup>3</sup>. Obok przedstawień, rozkrzyczanych, jarmarcznych, są też obrazy ukazujące mroczne, wręcz alchemiczne pracownie, w których zabieg odbywa się przy bladym blasku świecy, wokół cynowych misek balwierskich. Szereg takich przedstawień można odnaleźć szczególnie w grafikach i malarstwie holenderskim XVII i XVIII wieku (m.in. obrazy Gerarda Dou, Jana Steena, Adriaena Brouwera, Davida Teniersa, Gerrita van Honthorst)<sup>4</sup>.

Na jednym z najwcześniejszych jarmarcznych przedstawień „rwacza”, mieszczącym się w środkowej tablicy tryptyku *Wóz siana* Hieronima Boscha (ok. 1485– 1490) można dostrzec pewien bardzo istotny szczegół powracający jak mantra na kolejnych, późniejszych ujęciach stomatologicznych. Jest nim wyobrażenie robaków wymalowane na małym proporcu ozdobionym sznurem zębów i kamieni. Jost Amman w grafice zamieszczonej w *Księdze rzemiosł* Hansa Sachsa (1568 r.) przedstawia nie tylko proporzec z robakami, ale także żywe, ruszające się glisty umieszczone na stoliku, które rwacz wkłada do ust pacjenta. Z kolei Pieter van der Borcht w swojej grafice *Małpa wrywająca zęby* (XVI w.) ukazuje rwacza-szarlatana, który zaciekawionym widzom wyjaśnia działanie eliksiru, dzięki któremu robaki zębowe wypadają z ust. Należy w tym miejscu przyjrzeć się bliżej fenomenowi robaków i tajemnym powiązaniom łączącym je z zębami, gdyż właśnie

<sup>3</sup> A. Baron, P. Baron, op. cit., s. 72.

<sup>4</sup> Z. Pankiewicz, *Dentystyka europejska XVI– XVIII wieku według przekazów malarzy i opisów lekarzy*, (w:) *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych. Wybór materiałów z Sesji Naukowej Toruń 12–13 IX 1980*, Toruń 1983, s. 113–123.



il. 1. Lekarz zębów, Gerard Dou, ok. 1650 r. (ilustracja pochodzi z książki: W. Martin, *Gerard Dou*, Stuttgart-Berlin 1913).



il. 2. Lekarz zębów, Gerard Dou, 1672 r. (ilustracja pochodzi z książki: W. Martin, *Gerard Dou*, Stuttgart-Berlin 1913).

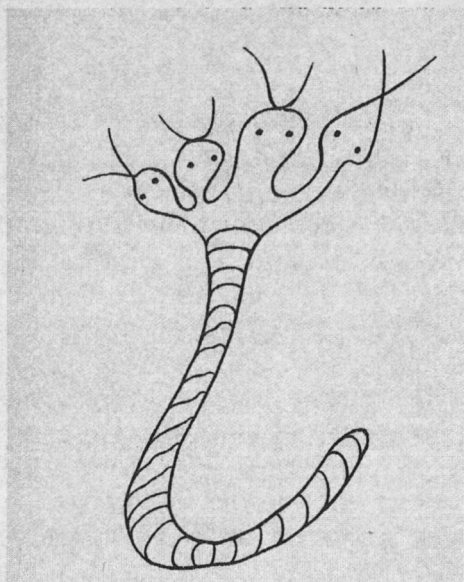
ból zębów najczęściej tłumaczono jako wynik obecności i niecnej penetracji dziąseł przez „robaki zębowe”<sup>5</sup>.

Koncepcję tą odnajdujemy już w Starożytnym Egipcie i Mezopotamii. W tzw. Papirusie Anastasi (1200– 1100 r. p.n.e.) został opisany przypadek urzędnika, stacjonującego na pustynnym posterunku, który uskarża się na różne schorzenia i lamentuje, że „robak gryzie jego zęby”<sup>6</sup>. Z kolei jedno z zachowanych mezopotamskich zaklęć leczniczo-magicznych przedstawia demoniczną i zachłanną postać robaka zębowego:

„(...) Kiedy Anu stworzył niebo, niebo stworzyło ziemię, ziemia stworzyła rzeki, rzeki stworzyły kanały, kanały stworzyły bagno. Wówczas bagno stworzyło robaka. Przyszedł robak przed oblicze boga Szamasza płacząc: przed bogiem Ea płynęły łzy jego: „co dasz mi do picia” – „Dam tobie figę dojrzałą i jabłko granatu” – „Na co mi figa dojrzała i jabłko granatu” (mówi robak). Podnieś mnie i między zębami i dziąstłami pozwól zamieszkać. Krew zębów pozwól mi ssać. Korzenie w dziąstłach

<sup>5</sup> O robaczywej teorii m.in. L. Kanner, *Folklore of the Teeth (III). General Conceptions about Toothache*, „The Dental Cosmos” 1926, nr 3, s. 171– 174.

<sup>6</sup> B. R. Townend, *The Story of the Tooth-worm*, „Bulletin of the History of Medicine” 1944, nr 15, s. 37.



il. 3. Demon-robak zębowy (według wie-  
rzeń bośniackich Cyganów). (Ilustracja  
pochodzi z książki: L. Kanner, *Folklore  
of the Teeth*, New York 1928).

Scribonius Largus (I w.n.e.) w *De Compositione Medicamentorum*<sup>9</sup>, z kolei o szarlatanach „wyciągających” robaki z ust wspominają liczni autorzy arabscy, m.in. Avicenna i Ibn Sīnā. Najciekawsze informacje możemy odnaleźć w XIII-wiecznym dziele *Kitab al-Mukhtar fi Kashf al-Asrar*, którego twórcą był Abd al-Rahim al-Jawbari z Damaszku<sup>10</sup>. Księga ta, stanowiąc źródło informacji o sztukach tajemnych, szarlatanach, alchemistach, żonglerach i złodziejach, ukazuje w Rozdziale XV profesję pseudo-medyków, parających się leczeniem zębów i usuwaniem z nich robaków:

„Rozdział XV. O wyjawieniu tajemnic tych, którzy wyciągają robaki z zębów.

Ludzie ci są większymi oszustami od innych, obiecują bowiem czy-  
nić rzeczy, które nie istnieją. Przekonują ludzi o umiejętności wycią-

pozwoł mi jeść”<sup>7</sup>. Magiczna for-  
muła zdaje się widzieć w roba-  
ku-personifikację demona łączo-  
nego z animistyczną koncepcją  
schorzenia<sup>8</sup>. Poza tym sugeruje  
ona obecność robaków zarów-  
no w owocach, jak i w zębach;  
pogląd ten istniejący również  
w Starożytnych Indiach, prze-  
trwał do czasów średniowiecz-  
nych i pielęgnowany wśród le-  
karzy „miał się dobrze” aż do  
wieku XIX w Europie i innych  
pozaeuropejskich miejscach  
(np. w Iraku, Chinach, Madaga-  
skarze i Gwatemali).

Zjawisko robaków zębowych  
zostało również opisane w sta-  
rożytnych i średniowiecznych  
traktatach medycznych. O „wy-  
pędzaniu małych robaków”  
pisał m.in. znakomity medyk

<sup>7</sup> Ibidem, s. 37– 38; A. Mierzejewski, *Z tajemnic glinianych tabliczek czyli o magii  
i wróżbiarstwie w Mezopotamii*, „Problemy” 1991, nr 8, s. 4.

<sup>8</sup> B. R. Townend, op. cit., s. 38.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>10</sup> M. Meyerhof, *Arabic Tooth-worm Stories*, „Bulletin of the History of Medicine”  
1945, nr 17, s. 203.

gania robaków z zębów, przypisując sobie w ten sposób remedium bez wartości.

Chcąc pokazać rzeczywiste robaki wyciągane z zębów używają wilczomleczka, suszą go w cieniu i kruszą na masę. Następnie biorą robaka, który znajduje się w owocach i zawijają go w liść drzewa owocowego, zawiązując ów liść nitką i zostawiając na tak długo, aż liść wyschnie, przytrzymując mocniej robaka. Następnie ugniatają zioło w rodzaj ciastka i wkładają do tej masy suszony liść z robakiem. Oczywiście cały ten czas robak jest karmiony. Kiedy chcą upozorować wyciągnięcie robaka z ust, biorą kawałek ciastka z robakiem i liściem. Szarlatan wkłada ten kawałek w usta i mówi: Zamknij usta! Kiedy cierpiący zamyka usta, zmiękcza masę i wyzwala robaka. Następnie szarlatan mówi: Otwórz usta! I kiedy pacjent jest posłuszny umieszcza kleszcze w ustach, chwytą robaka i wydobywa go prezentując widzom. Łudząc ich w ten sposób przekonaniem, że wyciągnął robaka z ust.

Inni używają ścięgni wielbłądów, tną je na paski o rozmiarze długości robaków i suszą je. Potem ukrywają je w podobnej masie. Gdy chcą pokazać wyciągnięcie robaka, biorą kawałek, umieszczają w ustach by zmiękczyć masę, otwierają usta i wyciągają „robaka”.

Nikt nie ma wątpliwości, że to jest robak, który był wyciągnięty z ust, a szarlatan ma korzyści sprzedając pseudo-lekarstwo na robaki.

Jeszcze inni udają, że potrafią wyciągnąć robaka bez użycia haka, lancetu czy innego instrumentu. Biorą nieco żywicy drzewa oliwnego, mieszają z mlekiem wilczomleczka i kształtują ciastko. Następnie umieszczają lekarstwo w dziąsłach, po czym wyciągają „długie, cienkie klejące się nitki – „robaki”. Wszystko to jest czynione przez wybitnych i uczonych mężów, wśród nich szarlatanów – to jeden z sekretów ich nauki”<sup>11</sup>.

Al-Jawbari prezentuje poglądy światłe, nie wierząc w działania pseudo-lekarzy i demaskując ich nieczne sposoby leczenia. Oprócz szarlatanów leczących zęby istniała też cała rzesza specjalistów od leczenia robaków tzw. *dawwādūn*, udających usuwanie robaków z organizmów<sup>12</sup>. Wykorzystując larwy robaków żerujących w serze „wyciągali” je z czoła nadmiernie płaczącym dzieciom, w przypadku jaglicy pocierali powieki cukrem by jagły-robaki dokleily się do niego<sup>13</sup>. Wobec popularności robaczywej teorii działała w świecie arabskim grupa sprzedawców leków specjalizujących się w oferowaniu środków

<sup>11</sup> Ibidem, s. 203–204, tłum. J. Jagla.

<sup>12</sup> B. Prochwicz-Studnicka, *Żebracy, włóczędzy i oszuści na Arabsko-Muzułmańskim Wschodzie X–XIV wieku*, Warszawa 2006, s. 182.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 182.

przeciwno robakom – szczególnie tzw. kamali (*qanbīl* lub *qinbīl*), będącej czerwonawym proszkiem tworzonym przez gruczołowe włoski powstające na owocach indyjskiego drzewa z rodziny wilczomleczowatych (*Malotus philippinensis* Müll. lub *Rottlera tinctoria* Roxb).

Lekarze czasów nowożytnych także wypowiadali się w kwestii „robaczywej teorii”. Jacques Houllier (1498–1562) nie zaprzeczał istnieniu zębowych robaków, jednak potępiał metodę ich zwalczania w postaci okadzania dymem z palonych liści lulka czarnego, z kolei Musitano (1635–1714) twierdził, że robaki zębowe występują w jamie ustnej, ale nie rodzą się samoistnie, tylko powstają z jaj much albo innych insektów, dostających się do ust wraz z jedzeniem<sup>14</sup>. Wreszcie stanowisko swoje wyraził także Pierre Fauchard (1690–1761), w dziele *De la generation des vers dans le cors de l`homme* (1700 r.). Fauchard opisuje drobne robaki, jednak z rozbijającą szczerością stwierdza, że próbował je znaleźć, jednak nie zdołał. Przychyla się więc do stanowiska, iż mogły one dostawać się do jamy ustnej wraz z jedzeniem, jednak ich obecność miała mieć nikły wpływ na psucie się zębów<sup>15</sup>.

Powszechność „robaczywej teorii” wymuszała różne sposoby walki z robakami. Najczęściej stosowano okadzanie palonym mirtem, sumakiem, nasionami cebuli i pora, lulkiem czarnym i kolcolistem. Jedna z anglosaskich formuł leczniczych (XIV w.) brzmi:

„W przypadku robaków zębowych weź mielony żołądz, nasienie lulka czarnego i wosk, wymieszaj to razem, zrób świecę i zapal. Pozwól dymić dymowi w stronę ust, umieszczając pod dymem czarne sukno–wtedy robaki z ust polecą ku niemu”<sup>16</sup>.

W większości średniowiecznych zaklęć stosowanych w chorobach zębów decydującą rolę odgrywa Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, święci i księżyc, co wskazuje na stałe łączenie wątków chrześcijańskich i pogańskich, np. :

„Cierń z mojej dłoni,  
Robak z moich zębów

Zostawiam duszę moją w rękach Jezusa” (Zachodnia Flandria)<sup>17</sup>.

„Witaj nowe światło  
Przez ból i przez skazę

<sup>14</sup> B. R. Townend, op. cit., s. 44. Istnienie robaków zębowych potwierdzał też słynny holenderski lekarz Nikolaus Tulp, L. Kanner, *Folklore of the Teeth*, New York 1928, s. 109.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 47, tłum. J. Jagła.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 49, tłum. J. Jagła.



Przez trzy małe robaki,  
Które są w moich zębach,  
Jeden jest szary, jeden jest niebieski i jeden jest czerwony,  
Życzę sobie by wszystkie trzy umarły.  
W imię Ojca, etc.” (Niemcy)<sup>18</sup>.

Powyższe zaklęcie potwierdza pogląd L. Kanner, który dostrzega w zaklęciach formułę konstruowaną przez kombinację inwokacji do księżyca i istoty boskiej łączoną z motywem potrójności:

„Widzę ciebie, który przynosisz światło,  
Trzech rodzajów mięsa nie jadam,  
Mięsa kota, mięsa szczura, mięsa psa,  
O Panie, weź ból z moich zębów” (Alt-Ruppın, Brandenburgia)<sup>19</sup>.

„Księżycu, Książę! Są w świecie trzy rodzaje podobnej tobie natury, jedną jest niebo, drugą jest ziemia, trzecią jest morze (...). Tak jak one nie mogą być razem łączone, tak ja, sługa Pana, nie mogę mieć bólu zębów” (Ukraina)<sup>20</sup>.

„Księżyc jest nowy,  
Bóg jest dobry,  
Może pozbawić mnie bólu zębów  
Do czasu, gdy księżyc będzie mieć znowu trzy rogi.  
Księżycu, widzę ciebie z dwoma rogami,  
Modlę się do ciebie by nie bolały mnie zęby  
Do czasu gdy zobaczę ciebie z trzema rogami.  
Niech się stanie w imię †††” (Czechy)<sup>21</sup>.

Ważną rolę odgrywały też „zębowe legendy”<sup>22</sup>, w których biorą udział święci. Jedną z walijskich ksiąg leczniczych *Meddygon Myddvai* zawiera następującą legendę: „Święta Maria usiadła na kamieniu, który to kamień znajdował się nieopodal jej pustelni, wtedy Duch Święty przybył do niej (...). Dlaczego jesteś smutna Matko mojego Pana i jaki ból Ciebie męczy? Moje zęby wypełnia ból, przenika je ro-

<sup>18</sup> Ibidem, s. 59, tłum. J. Jagła.

<sup>19</sup> L. Kanner, *Folklore of...*, s. 156, tłum. J. Jagła.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 156, tłum. J. Jagła.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 157, tłum. J. Jagła. Szereg zaklęć przedstawia ten sam autor w swoim wcześniejszym artykule, por. L. Kanner, *Folklore of the Teeth (IV). The Written and Spoken Charms against Toothache*, „The Dental Cosmos” 1926, nr 3, s. 257–263.

<sup>22</sup> L. Kanner określa te uroki jako „epickie” albo „narracyjne”, ibidem, s. 161.

bak zwany meagrim, przeżuwam go i połykam. Zaklinam Ciebie [rzące Duch Święty] głupi robaku przez Ojca i Syna i Ducha, (...) i Boga szczonego lekarza, i już nie doznasz choroby, bólu ani naprzykrzania się (...), ani w zębie, oku, głowie, ani we wszystkich zębach razem. Niech się stanie. Amen!”<sup>23</sup>. We francuskiej wersji legendy, główną rolę zyskuje św. Apolonia:

„Święta Apolonia  
Boża  
Usiadła pod drzewem  
Na zimnym kamieniu  
Jezus nasz Zbawiciel  
Przypadkiem przechodząc  
Powiedział do niej „Apolonio  
Dlaczego jesteś zaniepokojona?”  
„Mistrzu Boży, jestem tutaj  
Z powodu bólu, nie z powodu zaniepokojenia.  
Jestem tutaj z powodu mojej krwi.  
I z powodu bólu w moich zębach”.  
„Apolonio, ty masz wiarę  
Dlatego przez moją łaskę będziesz triumfować”.  
Jeśli przyczyną będzie pulsowanie  
Ono ustanie  
Jeśli przyczyną będzie robak, on umrze”<sup>24</sup>.

W średniowiecznych rękopisach magii (np. w książce gospodarskiej z Wolfsthurn, XV w.), pseudo-naukowych encyklopediach i poradnikach medycznych również odnajdujemy powtarzaną chętnie przypowieść o cudzie dokonanym przez Jezusa<sup>25</sup>. Jak głosi legenda, pewnego dnia Chrystus spotkał św. Piotra siedzącego na kamieniu i trzymającego się za policzek, z powodu bólu zęba. By uwolnić apostoła od cierpienia Chrystus-Lekarz zaklina robaka by odszedł „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Cud ten zostaje przytoczony w podręcznikach lekarskich i magicznych jako archetyp, który można przyzywać w razie schorzeń zębowych. Jak zauważa R. Kieckhefer „w księdze z Wolfsthurn jednak [dalsza] konkretna procedura lecznicza nie jest wyraźnie opisana; po legendzie następuje tylko parę luźnych fragmentów ze słownika religijnego („Ayos, Ayos, Ayos tetragramaton”)

<sup>23</sup> B. R. Townend, op. cit., s. 52, tłum. J. Jagła.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 53, tłum. J. Jagła.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 51.



il. 4. Oprawca z szeroko rozstawionymi, krótkimi zębami, fragment kwatery ze sceną Niesienia Krzyża, poliptyk z Olkusza, Jan Wielki, XVI w. (fot. Jowita Jagła)

oraz – ni stąd, ni zowąd – rada, by osoba dotknięta tym cierpieniem napisała sobie na policzku mieszalinę słów łacińskich i całkiem nonsensownych (rex, pax, nax in Christo filio suo)<sup>26</sup>.

O powszechności i sile oddziaływania cytowanych legend i tzw. „uroków narracyjnych” świadczy fakt, że były one wykorzystywane przez znanych medyków, np. przez Johna Gaddesdena z Oxfordu (1400– 1450 r.), słynnego lekarza, który w swojej pracy *Rosa Anglica* podaje następujące remedium na ból zębów: „Zapisz te słowa na szczęce pacjenta: W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, Amen – Rex-Pax-Nax: in Christo filio-i ból ustanie natychmiast, tak jak często widziałem”<sup>27</sup>.

W cytowanej legendzie o św. Piotrze Jezus likwiduje ból usuwając robaka, widać więc wyraźnie, że wiara w robaczywe zęby trwała

<sup>26</sup> R. Kieckhefer wyjaśnia w przypisie „Hagios (tutaj w formie zniekształconej) to greckie słowo znaczące święty, używane często (w postaci greckiej albo łacińskiej, sanctus) w liturgii chrześcijańskiej, gdzie powtarza się je trzykrotnie. Tetragrammaton to hebrajskie najświętsze imię Boga, zwykle po hebrajsku pisane bez samogłosek – YHWH. Rex znaczy „król”, pax – „pokój”, in Christo filio suo – „w Chrystusie, jego synu”; nax nie znaczy nic”, R. Kieckhefer, *Magia w średniowieczu*, przeł. I. Kania, Kraków 2001, s. 21.

<sup>27</sup> L. Kanner, *Folklore of ...*, s. 164.

mimo upływu kolejnych stuleci. Wątek ten pojawia się w następnych epokach, głównie w medycynie ludowej, choć o robakach pisali też uczeni i zielarze.

Pierwszą polską wzmiankę o „robaczywym zębie” można odnaleźć w dziele Franciszka Mymera *Dobrego zdrowia rządzenie* (ok. 1535 r.), a lekarstwo na dolegliwości zębów spowodowane przez robaki jako pierwszy opisał Szymon z Łowicza w rozprawie *Lekarstwa w osobliwych niemoczach* (ok. 1535 r.). Zalecał on gotowanie siemienia lnianego w nowym garnku z dodatkiem dziewięciu rozpalonych kamieni, po czym nakazywał wdychać wydzielającą się z garnka parę „thedi robaczi wipadną, rzecz iawna iesth”<sup>28</sup>. Z kolei Hieronim Spiczyński w swoim zielniku *O ziołach tutecznych y zamorskich* (1542 r.) radził stosowanie nagietka lekarskiego. Oprócz wymienionych sposobów odwoływano się także do magii sympatycznej, czyli usuwania robaków przy pomocy podobnych im stworzeń. I tak Marcin Siennik w *Lekarstwach doświadczonych* (1564 r.) polecał stosowanie „glist siemnych, ...też pluskwy, które bywają na szlzie z oleiem utłucz, a w ucho na tey stronie gdzie ząb bolący wley. Robak kthory się w główce Ostropezdrowey rodzi, gdy go włoży w ząb wypróchniały, wnet boleść przestanie”<sup>29</sup>. Wspomniano, że wiara w robaki zębowe nie minęła wraz ze średniowieczem i renesansem, ale trwała w kolejnych stuleciach, potwierdzają to zarówno przykłady z literatury m.in. *Apteczka domowa...* z 1693 r., w której można przeczytać „ból i robaki z zębów wypędzisz, trzymając robaki kręcone w gębie”<sup>30</sup> jak i wytwory artystyczno-użytkowe, m.in. anatomiczne modele zębów wykonane w 1780 r. w Kolonii, we wnętrzu których znajdują się nie tylko wyobrażenia robaków, ale także tajemnicze, walczące ze sobą monstra. Dowodem na popularność „robaczywej teorii” jest też rozprawa profesora medycyny z Rostoku G. F. Mosta, który jeszcze w XIX stuleciu radził na ból zębów stosować okłady i nacierania ze zgniecionych much, mrówek lub pszczół.

W celu uniknięcia robaków ludowi znachorzy zalecali „jeść chleb ogryziony przez szczury i myszy [...], nosić stale pierścień żelazny, wyrobiony z kawałka podkowy znalezionej na drodze [...], lub nosić na szyi zawieszoną monetę srebrną przez Żydów przedziurawioną, lub przez pięć piątków nie myć się”<sup>31</sup>. Radzono także kłaść między zęby

<sup>28</sup> E. Dorsz, „Robaki zębowe” jako przyczyna bólu zębów w świetle niektórych polskich pism medycznych XVI–XIX stulecia, „Czasopismo Stomatologiczne” 1970, nr 2, s. 147.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> F. Wereńko, *Przyczynek do lecznictwa ludowego*, Kraków 1896, s. 56.

pieprz i goździki, palić w fajce łupiny orzecha laskowego, nacierać zęby palcem zmarłego, dłubać w zębie gwoździem podkowy znalezionej na drodze lub drzazgami z przydrożnego krzyża<sup>32</sup>. Ważną rolę w leczeniu zębów odgrywały też specyfiki ziołowe. By uśmierzyć ból przykładano korę jesionu, płukano dziąsła wodą gotowaną z liściem klonu, w dziurki od nosa wkładano nagietek, trzymano w dłoniach ołownicę, zawieszano na ramieniu (od strony bólu) korzeń pieprzycy, wlewano do ucha sok z podróżnika, bądź trzymano w ustach korzeń pokrzywy lub szczawiu. Chwiejące się zęby umacniano stosując okłady z korzenia granatu, jeżyn, pięciornika i szparagów, a chcąc spowodować wypadnięcie chorego zęba używano proszku z korzenia białej ciemierzycy lub liści czarnej ciemierzycy, kory drzewa morwowego, bądź mieszaniny mąki żytniej i mleka skoczka<sup>33</sup>.

W średniowieczu, jak i czasach nowożytnych dbanie o higienę jamy ustnej i zębów nie należało do zabiegów powszechnych. Stosowano odświeżające oddech pigułki i piórka, którymi oczyszczano zęby. Wierzono też, że oprócz robaków zębowych, bóle zębów może powodować zbyt częste mycie włosów! Podstawowym przyrządem stosowanym w higienie zębów była wykałaczką, używana już 3 tys. p.n.e. Wykałaczką pierwotnie mogło być źdźbło słomy czy trzcina, później używano wykałaczek z brązu, jednak najbardziej powszechne stały się wykałaczki drewniane – w kulturze arabskiej wykonywane aż z siedemnastu rodzajów drewna<sup>34</sup>. W wyjątkowych przypadkach posługiwano się wykałaczkami ze złota, jednym z użytkowników tak cennych przedmiotów był perski matematyk i poeta Omar Khayyam autor dzieła *Rubaiyat* (XI/XII w.)<sup>35</sup>. Szczoteczki do zębów zostały wynalezione w Chinach w XIV wieku, jednak ich względna powszechność w Europie nastąpiła w wieku XVIII<sup>36</sup>. Kształtem przypominając dzisiejsze, wykonywane były z surowca kościanego i kości słoniowej. Szczoteczki przeznaczone dla dorosłych, jak i dla dzieci produkowano m.in. we Francji, później zaś zaczęły wykonywać je w różnych krajach rzemieślnicy miejscowi – obiekty takie po-

<sup>32</sup> Ibidem, s. 57–59.

<sup>33</sup> J. Rostański, *Zielnik czarodziejski to jest zbiór przesądów o roślinach*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1895, XVIII, s. 153–154.

<sup>34</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth (VII). The Folklore and Cultural History of the Toothpick and Toothbrush*, „The Dental Cosmos” 1926 F, s. 691–701.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 695.

<sup>36</sup> Najwcześniejsze zachowane przedstawienie szczoteczki do zębów znajduje się w książce „Le Dentiste des Dames” Josepha Lemairea (1818 r.). Prezentuje ono młodą dziewczynę podczas porannej toalety, obok niej na stole znajduje się szczoteczka do zębów, ibidem, s. 696.

chodzące z wieku XVIII i XIX znaleziono m.in. podczas prac archeologicznych w Elblągu<sup>37</sup>. Oprócz szczoteczek używano bardziej lub mniej magicznych proszków i mikstur. M. Marcinkowski cytuje jedną z takich staropolskich receptur: „Weźmi czerwonych koralów cztery dragmy, skorup sepiowych, kamiennej żużeli po jednej uncycy, gwoździ-ków krammych, cynamonu, mastyki po jednej uncycy, pereł białych pół uncycy, smoczej krwi jedną uncją, piżma trzy ziarna. Wszystko to ma być na proch miało starto, a pilnie przesiano. Potem roztwórz w wódce różanej z drabantem”<sup>38</sup>.

Zęby nie były zwyczajnymi/ zwykłymi elementami ciała, mają z nim części wspólne (są wewnątrz i na zewnątrz ciała), ale ciałem nie są<sup>39</sup>. Jednocześnie łączono je bogatym sple-

tem skojarzeń ze światem zmarłych, z zaświatami. Dzieci, które rodziły się z zębami miały stać się zmorami, strzygoniami czy upiorami. Były wszystkowiedzące, cechowała je mądrość, ale ich życie miało być bardzo krótkie, bądź bardzo nieszczęśliwe i smutne<sup>40</sup>. Wielki niepokój i społeczne ożywienie wzbudzały też dzieci, u których wykrywano zęby tajemnicze, nienaturalne, np. złote!<sup>41</sup> O rychłej śmierci



il. 5. Oprawca ze znamionami chorobowymi (w tym zgrubienie/obrzęk warg i krzywe zęby), fragment kwatery ze sceną Biczowania Chrystusa, poliptyk fromborski, warsztat toruński, pocz. XVI w. (fot. Jowita Jagła)

<sup>37</sup> M. Marcinkowski, *Higiena i zdrowie elblązan w XVI–XVIII w. w świetle odkryć archeologicznych*, „Rocznik Elbląski” 2004, XIX, s. 149.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Z. Libera, *Etnograficzna nowela o zębach (z krótkim wprowadzeniem do „antropologii ciała”)*, „Literatura Ludowa” 1994, nr 1, s. 41.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Przypadek taki miał miejsce w II poł. XVI wieku na Śląsku. W roku 1593, u pewnego, biednego chłopca, mieszkającego we wsi Ostroszowice (Weigelsdorf) nieopodal Dzierżoniowa (Reichenbach), odkryto złoty ząb. Ząb ów mieścił się z lewej strony dol-

dziecka świadczyły z kolei pierwsze zęby, które wyrzynały się na górze (czyli rosły z góry do dołu)<sup>42</sup>. Zęby określały przyszłość człowieka, jego charakter, predyspozycje, przyszłe losy. I tak przeznaczeniem ludzi o zębach mocno rozszerzonych były dalekie podróże, z kolei ciśnie uzębienie sugerowało osiadły tryb życia. Krzywe zęby oznaczały skłonność do szyderstwa, zaś proste wewnętrzne uporządkowanie i wspaniałość<sup>43</sup>. O tym, jak ważnym dla statusu człowieka było uzębienie świadczy praktykowany w starożytności zwyczaj pozbawiania zębów niewolników. Wybicie zębów stanowiło jedną z najbardziej hańbiących i degradujących form kary<sup>44</sup>.

nej szczęki i mienił się niezwykłym blaskiem. Wkrótce chłopiec Christoph Müller stał się atrakcją, którą przyjeżdżali podziwiać członkowie arystokracji z Legnicy i Brzegu, a nawet biskup Nysy Andrzej. W tym czasie w podróży służbowej, w Świdnicy przebywał profesor medycyny uniwersytetu w Helmstedt Jacob Horst. Kiedy doszły do niego wieści o cudownym dziecku ze złotym zębem natychmiast pojechał do Ostroszowic, zbadał Christophą i przypadek ten opisał bardzo szczegółowo nadając mu wymiar cudownych i symbolicznych stygmatów. Istniały przypuszczenia że złoty ząb osadzili w ustach chłopca jego rodzice, chcąc osiągnąć zyski z jego popularności, jednak według Horsta byli zbyt ubodzy, by pozwolić sobie na taki wydatek. Według innych przypuszczeń matka chłopca, będąc w ciąży mogła po prostu intensywnie myśleć o złocie i bogactwach, co odbiło się na płodzie. Przypuszczano także, że złoty ząb powstał przez wodę, którą chłopiec pił i pożywienie, które jadł, gdyż woda i jedzenie musiały zawierać obecność złotych drobinek ze śląskich gór i potoków. Wszystkie te dywagacje Horst stopniowo odrzucał, skupił się bowiem na aspekcie religijno-astrologicznym. Jak obliczył, chłopiec urodził się 22 XII 1585 roku, kiedy słońce znajdowało się w koniunkcji z Saturnem, Marssem, Wenus i Księżycem w znaku barana. Układ ten i cudowny złoty ząb miały być boskim znakiem nadziei dla ludzi uciemnionych przez inwazję turecką. Złoty ząb oznaczał nadejście Złotego Wieku, był to też znak dla cesarza Rudolfa II. Horst w piśmie skierowanym do cesarza zaznaczał, iż złoty ząb dowodzi, że „Turcy i Tatarzy i całe robactwo tego świata” ma zostać zmiecione i radykalnie zniszczone, po czym nadejdzie złoty okres pokoju. Niestety koncepcja stworzona przez Horsta szybko została zanegowana. Pewnego dnia przybył do Ostroszowic arystokrata, który w ciężkim stanie upojenia alkoholowego okaleczył mocno Christophą, chcąc zobaczyć złoty ząb. W trakcie zamieszania, kiedy zawezwany chirurg opatrywał szczękę chłopca okazało się, że ząb był jedynie obłożony złotą płytką. Fałszerstwo, dokonane przez rodziców skupiło się na nieszczęsnym Christophie, który został wtrącony do więzienia. Warto zauważyć, że z podobnym przypadkiem spotykamy się osiemdziesiąt lat później, w 1673 roku w Wilnie, gdzie trzyletni chłopiec o imieniu Paweł również miał posiadać złoty ząb. Przypadek ten opisał jezuita Adalbert Tylkowski w 1764 roku, widząc w złotym zębie ponownie „boski znak”, objawiony grzesznej ludzkości, L. Kanner, *Folklore of the Teeth (V). The Golden Tooth*, „The Dental Cosmos” 1926, nr 4, s. 369–372.

<sup>42</sup> W wielu kulturach przykładano ogromną wagę do pierwszego mlecznego zęba. Kiedy wypadał składano go w mysiej norze, albo w lesie prosząc mysz, szczura, wiewiórkę, lisa, bobra, psa lub kota by w zamian dały dziecku ząb lepszy, silniejszy, „żełazny”. Wśród wszystkich tych zwierząt charakteryzujących się dobrym uzębieniem najpopularniejsza była mysz – atrybut św. Gertrudy. L. Kanner, *Folklore of the Teeth (XI). The Appearance of the First Tooth*, „The Dental Cosmos” 1927, nr 3, s. 292–297.

<sup>43</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth (II). Number, Position and Time of Eruption*, „The Dental Cosmos” 1926, nr 1, s. 58–63.

<sup>44</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth (VI). The Non-Therapeutic Removal of Teeth*,



il. 6. Szyderca ze zwyrodniałym uzębieniem, fragment kwatery ze sceną Ecce Homo, ołtarz z Warty, XVI w. (fot. Archiwum Ewy i Jerzego Wolskich).

Tak istotna rola jaką pełniły zęby w ogólnym obrazie człowieka zostaje podkreślona w późnośredniowiecznej i renesansowej ikonografii, szczególnie w scenach pasyjnych. Ukazywani tam oprawcy Chrystusa, krwawi żołnierze i złośliwi szydercy zostają wyróżnieni przez zniekształconą fizjonomię, znamiona chorobowe (szczególnie schorzenia skórne) oraz przez zwyrodniałe, niepełne, wykrzywione, turpistyczne wręcz uzębienie, które dopełnia symbolicznego obrazu grzechu pojmanego jako stan chorobowy.

Zębów wyrwanych w celach leczniczych nie wyrzucano byle gdzie, tylko wkładano do dziupli drzew, umieszczano w podłodze, w ścianach kościołów, a więc w obszarach kojarzących się z zaświatami. Jak pisze Z. Libera „utracone zęby są skrywane w miejscach niewidocznych, „granicznych” i same zajmują takie miejsce w ustach. Są przegrodą – „drzwiami”, „płotem” między ustami (wargami) a jamą ustną”<sup>45</sup>. Dodatkowo są „naturalną bronią” i przypominają o „zwierzęcości” człowieka. Dlatego właśnie, wobec niezwykłości samych zębów, starano się maksymalnie ograniczać ich wrywanie i usuwanie.

„The Dental Cosmos” 1926, nr 5, s. 488–495.

<sup>45</sup> Z. Libera, op. cit., s. 44.





il. 7. Jeden z żołnierzy z szeroko rozstawionymi, krzywymi zębami, fragment kwatery ze sceną Umycia rąk przez Piłata, ołtarz z Warty, XVI w. (fot. Archiwum Ewy i Jerzego Wolskich).

Ból zębów należał w dawnych czasach do najgorszych doznań chorobowych. Wspomniana „robaczywa teoria” nie łagodziła lęku przed nieznanym, dlatego by zabezpieczyć się przed ewentualnymi schorzeniami zębów i dziąseł stosowano cały szereg amuletów i działań ochronnych. Talizmany (najczęściej pisemne zaklęcia) noszono na szyi, piersiach, lub w kieszeniach. Zalecano też post w Wielki Czwartek i Wielki Piątek co miało ochronić przed bólem zębów przez najbliższy rok. Na Śląsku, ludziom cierpiącym na schorzenia zębowe zalecano czesać w Wielki Piątek włosy, następnie wziąć włos, który wypadł podczas czesania, spalić go i wdychać dym wytwarzany podczas spalania<sup>46</sup>. Poważny problem stanowiło też ząbkowanie, dlatego zabezpieczano się przed nim obdarowując dzieci naszyjnikami z nasion peonii, koralu, pereł oraz woreczkami wypełnionymi ślimakami, czy odgryzioną głową myszy!<sup>47</sup> Istotną rolę w ludowej medycynie stomatologicznej odgrywały także środki roślinne (głównie wspomniany już

<sup>46</sup> L. Kanner, *The Folklore of...*, s. 112–113.

<sup>47</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth (X). Prophylaxis and Therapy of Dentition*, „The Dental Cosmos” 1927, nr 2, s. 192–199.

lulek czarny, rumianek, goździk, figa, czosnek, cebula, tabaka, pieprz, oset, wilczomlecz i pomurnik)<sup>48</sup>, środki zwierzęce (koral, rak rzeczny, glisty, żaby, węże, salamandra), środki nieorganiczne (złoto, sól, woda, ołów, żelazo) a nawet organy i wytwory ciała ludzkiego (dotyk własnej dłoni, nacieranie zębem lub kością zmarłego, stosowanie mleka kobiety karmiącej lub uryny)<sup>49</sup>. Istotnym remedium na schorzenia zębowe były też zęby silnych, drapieżnych zwierząt, wykorzystywane szeroko w medycynie ludowej całego świata. Zęby wilka, lisa, szczupaka, tygrysa, hieny, kapibary noszone przy sobie w formie amuletów chroniły przed ząbkowaniem, bolesnymi bólami dziąseł, zawrotami głowy, a nawet przed tzw. „złym okiem”<sup>50</sup>. Ból zębów pojmowany często tak jak inne schorzenia, jako wynik działania demonów bywał leczony przez przeniesienie bólu na miejsce czy siedzibę złych duchów – kamienie, drzewa, drzwi, groby. Tym samym zdarzało się, iż wykałaczki wbijano w pnie drzew lub przywiązywano do gałęzi, a karteczki z zapisaną prośbą o uzdrowienie przybijano do drzwi<sup>51</sup>. Ostatecznie, oddawano się w ręce wędrownych szarlatanów, kowali, cyrulików, których aktywność w czasach nowożytnych nie zmalała. Posługując się kleszczami, kluczami, lewarkami obsługiwali ludność wsi i małych miasteczek, wrywając zęby z nie zawsze dobrym skutkiem<sup>52</sup>.

Świadectwem walki z bólem zębów i schorzeniami stomatologicznymi są przedstawienia wotywne, szczególnie zaś wota srebrne. Składane przez wiernych w sanktuariach, kościołach i kaplicach stanowią znak dziękczynienia za cudowne uzdrowienie, rzadziej są zapisem prośby o uwolnienie z bólu. Wota srebrne przyjmują najczęściej formę prostokątnych plaketek z wyobrażeniem pojedynczego zęba, do ujęć oryginalnych należą wyobrażenia całej szczęki, czy samych ust z zaznaczonymi zębami, co mogło odnosić się nie tylko do uleczenia z bólu zębów, ale też do odzyskania mowy. Dość wyjątkowym w tej grupie jest XIX-wieczne wotum z kościoła SS. Bernardynek p.w. św. Mikołaja w Wieluniu nie przedstawiające ani zębów, ani szczęki, lecz znak ust

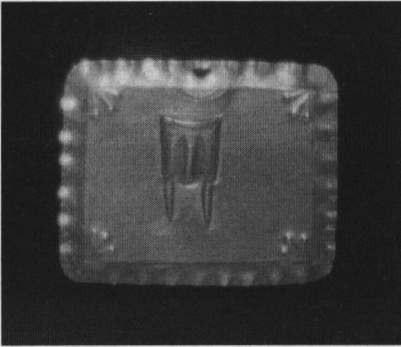
<sup>48</sup> L. Kanner, *The Folklore of...*, s. 116–133.

<sup>49</sup> Cały szeroki arsenał medykamentów, *ibidem*, s. 134–149.

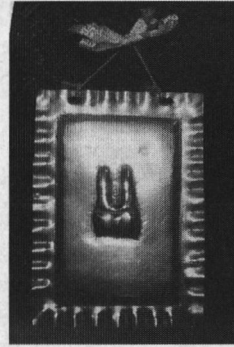
<sup>50</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth (I). A Folkloristic Study of Teeth as Used Outside of the Oral Cavity*, „The Dental Cosmos” 1925, s. 178–184.

<sup>51</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth (IX). The Transference of Toothache*, „The Dental Cosmos” 1926, nr 12, s. 1191–1198.

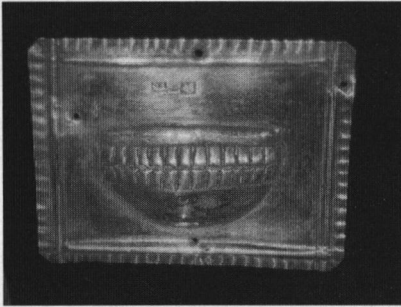
<sup>52</sup> A. Kisielewska prezentuje działalność wiejskich cyrulików i arsenał przyrządów dentystycznych, którymi się posługiwali, zob. A. Kisielewska, *Sposoby uśmierzenia bólu zębów oraz technika ich usuwania stosowane przez ludność w powiatach: jasielskim, krośnieńskim, brzozowskim i sanockim*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” 1966, XII, s. 51–57.



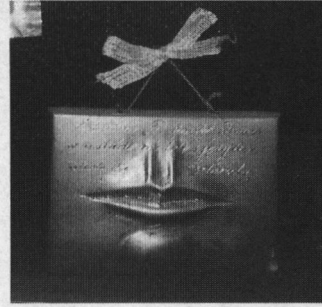
il. 8. Plakietka wotywna z wyobrażeniem zęba, pocz. XX w., zbiory Muzeum 600-lecia Jasnej Góry.  
(fot. Jowita Jagła)



il. 9. Plakietka wotywna z wyobrażeniem zęba, XIX w., kościół p.w. św. Mikołaja, Wieluń.  
(fot. Jowita Jagła)



il. 10. Plakietka wotywna, XX w., zbiory Muzeum 600-lecia Jasnej Góry.  
(fot. Jowita Jagła)



il. 11. Plakietka wotywna, XIX w., kościół p.w. św. Mikołaja, Wieluń.  
(fot. Jowita Jagła).

z napisem „S. Antoni P. spraw zdrowie w ustach moich i języku, niech Cię wychwala”.

Nie wydaje się, by prezentacja zębowych wotów sprawiała ikonograficzną trudność po pierwsze wobec popularności wspomnianych wcześniej przedstawień teatru stomatologicznego, po drugie wobec powszechności przedstawień św. Apolonii – chrześcijańskiej męczennicy i patronki schorzeń zębowych. Z uwagi na źródła hagiograficzne i wspominane w nich cierpienia świętej, której pogańscy oprawcy wyrwali przed śmiercią wszystkie zęby podstawowym jej atrybutem uczyniono szczypce z zębem<sup>53</sup>. Ząb Apolonii – fragment jej utraconego

<sup>53</sup> O ikonografii św. Apolonii m.in. K. Künstle, *Ikongraphie der Christlichen Kunst*,

ciała stał się znakiem rozpoznawczym, kojarzonym i rozpowszechnionym w całej Europie.

Święta Apolonia miała bardzo skutecznie leczyć swoich wyznawców. W celu ochrony przed zębowymi schorzeniami w dzień jej śmierci 9 stycznia zalecano post. Prosząc o zdrowie składano św. Apolonii szereg różnych darów wotywnych nie tylko w postaci woskowych czy metalowych zębów, np. w Bonndorf w kaplicy zwanej „Bildhüsl” (Kaplica Łyżek) cierpiący na schorzenia jamy ustnej składali pod figurą świętej łyżki, zaś matki ząbkujących dzieci zostawiały w kaplicy miniaturowe szatki swoich pociech; z kolei w Rzymie, w kościele p.w. św. Augustyna młode dziewczyny ofiarowywały świętej własne ubrania. Jednym z bardziej spektakularnych darów wotywnych była fundacja kaplicy św. Apolonii w kościele św. Augustyna w Wiedniu uczyniona w 1643 roku przez cesarza Ferdynanda III i jego żonę Marię w podziękcie za ustąpienie bólu zębowego nękającego ich syna Leopolda. Oprócz bogatego wystroju kaplicy cesarzowa złożyła w niej osobistą relikwię (zab świętej). Dość szczególnym darem wotywnym był także żywot świętej napisany na pocz. XVII wieku przez jezuitę P. Benucciego, po cudownym uleczeniu duchownego<sup>54</sup>. Święta Apolonia posiadała także (tak jak inni święci leczący) moc niszczącą, którą dotykała tych spośród wiernych, którzy nie złożyli stosownych ślubów, bądź przyczynili się do upadku jej kultu. Gdy biskup Pardubic kazał zburzyć poświęconą świętej kaplicę i zapomniał o ślubach wybudowania nowego obiektu (co spowodowało wśród wiernych stopniowy zanik czci dla



il. 12 Święta Apolonia z atrybutem w postaci kleszczy stomatologicznych, kwatera tryptyku z Woli Rafałowskiej, XVI w., Muzeum Diecezjalne, Przemysł. (fot. ks. Wacław Partyka, Muzeum Diecezjalne, Przemysł).

Freiburg 1926, s. 90– 93; W. Bulk, *St. Apollonia. Patronin der Zahnkranken. Ihr Kult und Bild im Wandel der Zeit*, Münster-Westfalen 1967; *Lexikon der christlichen Ikonographie. Ikonographie der Heiligen*, Rom-Freiburg-Basel-Wien, Bd. 1, szp.232– 233; J. Jagla, *Boska Medycyna i Niebiescy Uzdrawiciele wobec kalectwa i chorób człowieka*, Warszawa 2004, s. 285– 293.

<sup>54</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth...*, s. 174– 175.

Apolonii), po śmierci biskupa znaleziono wszystkie jego zęby wybite, co miało być znakiem zemsty świętej patronki<sup>55</sup>.

Oprócz św. Apolonii patronami od bólu zębów byli także św. Piotr, Matka Boska, św. Anna, św. Antoni, św. Zuzanna, św. Łucja i św. Gertruda, żaden jednak z wymienionych niebieskich lekarzy nie zyskał takiej popularności jak św. Apolonia<sup>56</sup>. Już sama liczba jej relikwii wydaje się imponująca; w świątyniach Rzymu miała znajdować się głowa świętej, ramię, szczęką, język i zęby. Kolonia chwaliła się żebrem świętej, dziewięcioma zębami i dwiema żuchwami (!). Inne miejsca w których czczono cudowne szczątki Apolonii to m.in. Tortona w Hiszpanii, Antwerpia, Bruksela i Lizbona. Wyjątkowość kultu św. Apolonii wykorzystywali sami „rwacze zębów”. Johann Georg Keissler w swoim pamiętniku z podróży, opublikowanym w 1751 roku wspomina o „rwaczach” działających w Turynie: „Nikt nie jest bardziej przyzwyczajony, niż rwacze zębów, którzy jednomyślnie zabezpieczają się, zauważając, że będą wrywać zęby „con adjuto di Santa Apolonia”, która jest patronką zębów”<sup>57</sup>. Modlitwy do Apolonii zamieszczane w brewiarzach sławiły jej leczniczą funkcję:

„O sancta Apollonia, per passionem tuam impetra nobis remissionem omnium quae dentibus et ore commissimus per gulam et loquellam; ut liberemur a dolore et stridore dentium hic et in futuro; et diligendo cordis munditiam, per gratiam labiorum habeamus amicum Regem Angelorum. Amen!”<sup>58</sup> („O święta Apolonio, przez mękę swoją uzyskaj nam odpuszczenie wszystkich grzechów, których dopuścilibyśmy się przez obżarstwo i mowę, abyśmy wolni byli od bólu i zgrzytania zębów teraz i w przyszłości, a czystość serca miłując przez łaskę warg mieli przyjaciela w Królu Aniołów. Amen”)<sup>59</sup>.

Warto też przytoczyć jedną z modlitw popularnych we Francji:

„Virgo Dei egregia,  
Pro nobis Apollonia,  
Funde preces ad Dominum,  
Ut tollat omne noxium,  
Ne pro reo criminum  
Morbo vexemur dentium,  
Sed sanitate capitis

<sup>55</sup> Ibidem, s. 175.

<sup>56</sup> O kulcie patronów zębowych także L. Kanner, *Folklore of the Teeth (VIII). Saint Apollonia, the Patron Saint of Toothache*, „The Dental Cosmos” 1926, nr 8, s. 796–800.

<sup>57</sup> L. Kanner, *Folklore of the Teeth...*, s. 178.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>59</sup> Ibidem. J. i T. Macjon.

Gratulemur et corporis”<sup>60</sup>  
(„Dziewico Boża Wspaniała, Apolonio!  
za nas błagaj u Pana,  
by oddalił to co szkodzi.  
Aby nas za nasze winy  
choroby zębów nie dręczyły  
lecz zdrowiem głowy i ciała  
byśmy się zawsze cieszyli”)<sup>61</sup>.

Wspomniano wcześniej francuską legendę o rozpaczającej z powodu bólu zębów świętej, którą pocieszył Jezus, podobną treść spotykamy w tekście hiszpańskim, przy czym zamiast postaci Jezusa pojawia się Matka Boska:

„U drzwi nieba znajdowała się Apolonia, obok przechodziła N. M. Panna, która spytała: „Powiedz Apolonio, co tutaj robisz? Śpisz czy czuwasz?”. „Pani, ani śpię, ani czuвам, ja prawie umieram z powodu bólu zębów”. „Dla gwiazdy Wenus i zachodzącego słońca, dla najświętszego sakramentu, nie będziesz już cierpieć, ani twoje zęby”<sup>62</sup>. Podobne legendy i modlitwy spotykamy w XV i XVI-wiecznych brewiarzach Antwerpii, Spiry, Konstancji i Schleswig. Leczniczy kult świętej odbija się w medycynie ludowej w nazewnictwie roślin stosowanych w chorobach dziąseł i zębów. Zioła takie określano jako „zioła Apolonii”, „korzenie Apolonii”, w Bawarii nasiona peonii zwano „ziarnami Apolonii” – nawlezione na nitki dawano je dzieciom do gryzienia w celu ułatwienia ząbkowania<sup>63</sup>.

Powszechność kultu św. Apolonii i zauważalna obecność wotów stomatologicznych potwierdza dramatyczny strach przed bólem zębów. Ból zębów bywał porównywalny jedynie z bólem serca, czy też bólem duszy powstającym wskutek nieodwzajemnionej miłości. Philip Masinger w „Parlamencie Miłości” pisze:

„Czuję zmartwienie  
czy przez ból zębów, czy przez miłość, nie wiem czy  
w obu jest robak”<sup>64</sup>.

Podobna refleksja powraca jak meteor w „Wiele hałasu o nic” W. Szekspira, kiedy zakochany Benedyk próbuje ukryć miłość do Beatrycze (Akt III, scena druga):

<sup>60</sup> Ibidem, s. 172–173.

<sup>61</sup> Tłum. J. i T. Macjon.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 110, tłum. J. Jagła.

Benedyk

„Ząb mnie boli”.

Don Pedro

„To go wyrwij”.

Benedyk

„Do diabła z nim”.

Klaudio

„Najprzód go wyrwij, a potem rzuć go do diabła”.

Don Pedro

„Co? Wzdychać, bo ząb boli?”

Leonato

„W którym siedzą tylko jakieś tam humory albo robak?”

Benedyk

„Opanować smutek potrafi każdy, tylko nie ten, co go odczuwa”.

Klaudio

„A nie mówiłem? Zakochał się”<sup>65</sup>.

W tym samym utworze ból zębów zostaje jeszcze raz przywołany jako metafora największego z cierpień, o którym wspomina Leonato (Akt V, scena pierwsza):

„ (...) chcę być z krwi i ciała.

Jeszcze nie było filozofa, który

Cierpliwie znosił ból zęba, choć stylem

Pisywał boskim i dumnie pomiatał

Złym losem i cierpieniami”.

---

<sup>65</sup> W. Szekspir, *Wiele hałasu o nic*, przeł. Z. Siwicka, Warszawa 1972, s. 61–62.

## SUMMARY

### „Teeth, worms, pain and spell – reflection on the dental iconography and folklore”.

The history of dentistry, and precisely the history of fighting the toothache, was formed with considerable difficulty. The professional literature was hard to reach (the problem regarding the treatment of teeth was described among others by Avicenna, Abulcasis, Vesalius, Paré, Fauchard), what resulted in dental treatment performed mainly by surgeons, and more often by barbers, blacksmiths and so called “tooth pullers”. The iconography of the „tooth pullers” presented their activity as a great dental performance (paintings by Jan Steen, Adriaen Brouwer, Gerrit van Honthorst). A unique phenomenon in the history of dentistry was the vision of tooth worms, that were supposed to cause the toothache – this subject was discussed in works of Scribonius Largus, Avicenna, Ibn Sīnā, Abd al – Rahim al – Jawbari, and XVI century Polish doctors and herbalists like Hieronim Spiczyński, Marcin Siennik, Szymon z Łowicza.

The teeth were not the ordinary body parts; their appearance determined the man’s future, his character, predispositions, future fortune. Such important role as teeth’s was emphasized in late medieval and Renaissance iconography, particularly in the scenes of the Passion. Christ’s torturers are presented with deformed physiognomy, disease symptoms and with degenerate, incomplete, distorted, turpistic even teeth, what completed the symbolic picture of the sin, understood as a morbid condition..

The votive representations also constitute the testimony of fighting the toothache; in particular the silver votive objects. They are usually presented as simple plates picturing one tooth; original representations include the whole jaw or the mouth with contour of teeth, what could refer not only to healing from the toothache but also to the speech recovery.

Presentation of the tooth-like votive objects was not difficult because of very popular representations of the „tooth pullers” and because of multiple representations of St. Apollonia – the patroness of dentistry, presented with the attribute in the form of dental forceps with a tooth in them.

Generality of St. Apollonia’s worship and remarkable presence of dental votive objects seem to confirm the deadly fear of the toothache. The toothache was compared only to the heartache or the soul sufferance appearing due to the unreciprocated love (such considerations can be found among others in “Much Ado About Nothing” by William Shakespeare).